

Dlaczego kroczę spirytystyczną ścieżką

Jim Pursley



Spirytyzm jest dla mnie niczym innym jak pełnym spektrum duchowości. W odróżnieniu od religii nie dzieli ludzi na tych, którzy posiadają przesłanie i tych, dla których jest ono niedostępne. Spirytyzm w żaden sposób nie wykazuje swojej wyższości; jest raczej zorganizowanym systemem do filozoficznych poszukiwań

odpowiedzi na wielkie pytania takie jak „Kim jesteśmy”, „Skąd przybyliśmy”, „Dokąd idziemy”, „Jakie jest nasze miejsce w porządku rzeczy”, „Jaki jest sens życia”? Spirytyzm rzuca światło na całość dzieła stworzenia – wcielone istoty zamieszkujące Ziemię, istoty wcielone w innych miejscach i w końcu bezcielesne, czyli nieposiadające ciała, istoty, czyli niesłychanie liczne, mające własną indywidualność Duchy, których głównym zadaniem jest osiągnięcie doskonałości, a co za tym idzie połączenie się z Bogiem, ze Stwórcą.

Z powyższego opisu wynika jasno, że spirytyzm i religia mają wiele wspólnego. Spirytyzm jednak nie zaczyna się ani nie kończy na ograniczonej liczbie pism takich jak chrześcijańska Biblia, Koran, Upaniszady, Tora, czy też jakimkolwiek innym zbiorze historii i nauk, który pozostawili w dawnych wiekach Boscy wysłannicy. Największą siłą spirytyzmu z mojego punktu widzenia jest to, że daje otwarte pole do poszukiwań, jest wolny od dogmatów. Spirytyści również mają kanon najważniejszych pism – pięć dzieł, które spisał Allan Kardec w połowie XIX wieku -, myśl spirytystyczna na nich się jednak nie kończy, ani też nie zawęża się do interpretowania ich w nieskończoność.

Spirytyzm jest w pełni zintegrowany w tym znaczeniu, że jest w stanie odnawiać swoje przesłanie w miarę, jak zmieniają się

warunki. To, co pozostaje jednak niezmiennie, to pogość spirytystów za tym, by ich ziemskie życie było moralne w pełnym tego słowa znaczeniu.

Spirytyści, jak wiem z mojego doświadczenia, wspierają się nawzajem w tym, by przekazywać etyczne nauki chrześcijaństwa. Spirytyzm jest więc nie tylko poszukiwaniem prawd filozoficznych, ale także praktycznym sposobem pomagania sobie w prowadzeniu życia najlepiej, jak tylko się da.

Jestem spirytystą, ponieważ pragnę znaleźć moje miejsce w społeczeństwie ludzi, którzy we wcielaniu zasad miłości w swoim działaniu mają za partnerów Duchy wyższe. Podzielać myśl spirytystyczną, poszukuję miejsca schronienia przed nadużyciami ludzkiego, czy też duchowego ego, dołączam się więc do spirytystów w ich wielkim dążeniu do doskonałości poprzez współpracę z innymi.

Mógłbym dołączyć do jakiejś wspólnoty jako członek tej, czy innej religii, ale wolę pozostawać nieco z dala od tych, którzy nie zgadzają się ze mną, albo nie podzielają mojego światopoglądu.

Mógłbym całym sercem uczystniczyć w działaniach charytatywnych niezwiązanych z religią, w nich jednak brak chęci podporządkowania własnego ego Bożej woli.

Mógłbym podążać własną drogą i stać się samotnym poszukiwaczem duchowości. To jednak może być niebezpieczna droga, gdyż mogę nie być w stanie nie odróżnić tego, co uniwersalne od moich samolubnych zamierzeń.

Mógłbym powstrzymać się od poszukiwań duchowości i w myślach zachować czystość na tyle, na ile mogę, wybierając tym samym humanistyczną filozofię zamiast tej, która skupia się na Bogu. Szczerze mówiąc, jestem spirytystą, gdyż spirytyzm odpowiada na wiele pytań, nie narzuca ograniczeń, stawia bariery jedynie samozwańczym liderom i jest najczystsza formą wzajemnej pomocy w poszukiwaniach doskonałości, jaką udało mi się odnaleźć.

Jim Pursley jest Amerykaninem mieszkającym obecnie w Brazylii; był członkiem Spiritist Society of Baltimore od 2004 r. Był jednym z pierwszych twórców Webcasting Spiritism, inicjatywy wspieranej przez Spiritist Society of Baltimore we współpracy z TVCEI (spirytystyczną telewizją internetową, której działania koordynuje Międzynarodowa Rada Spirytystyczna)

źródło: Spiritist Magazin [Przegląd Spirytystyczny], wydanie

angielskojęzyczne, N. 7 – Kwiecień-Czerwiec, 2009